

DZIEŃ DOBRY!

OLIMPIA ILLUSTRACJAMI

500 czołgów i artyleria motorowa w defiladzie przed grobowcem Len na Generalicja sowiecka wita polskich lotników

MOSKWA, 7.11. — Dziś z okazji 16-ej rocznicy istnienia Związku Sowieckiego odbyła się na placu Czerwonym w Moskwie doroczna parada wojskowa, na której uderzał ogromny rozwój broni technicznych.

Przed mauzoleum Lenina przejechało zgromadzone 500 czołgów oraz ogromna ilość wielokalibrowej zamontowanej artylerii, ciągniętej przez traktory.

Na parapecie mauzoleum zgromadzili się członkowie rządu i „Politbiura” ze Stalinem, Molotowem, Kaganowiczem i Kaganowiczem na czele.

Defiladę w zastępstwie bawiące go w Turcji Woroszyłowa odbierał Tuchaczewski.

Lotnicy polscy z płk. Ryskim na czele wzbudziła powszechne zainteresowanie wśród zgromadzonych na trybunie dyplomatów i dziennikarzy zagranicznych, wywołując ożywione komentarze.

Po rewji w cękomarsz spraw wojskowych Tuchaczewski w towarzysztwie szefa sztabu Jegorowa, szefa awiacji Aleksisza, szefa marynarki Orłowa, szefa „Ossowiaczemu” Edemana oraz całego sztabu podszedł do grupy oficerów polskich, by ich powitać.

Defiladę poprzedziło krótkie przemówienie prezydenta Karmina na temat osiągnięć w ciągu ostatniego roku sukcesów polityki sowietów.

Mównicę podjął m. in. polski ambasador w Moskwie, który wyraził nie stosunków z zachodnimi sąsiadami ZSRR (z Polską i Rumunją).

Po południu lotnicy polscy zwieźdżeni przed udekowaniem Moskwy, zaś wieczorem byli obecni na dorocznym przyjęciu, wydanym przez prezydenta Karmina z okazji rocznicy rewolucji.

W numerach specjalnych, poświęconych rocznicy rewolucji, cała prasa sowiecka poświęca artykuły polityce zagranicznej zgodnie podkreślając doniosłość zbliżenia między ZSRR, Polską i Francją dla dzieła

Raport na Z. m. o Pożyczce Narodowej

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj komisarza generalnego Pożyczki Narodowej p. Stanisła Czernyńskiego, który przedstawił Panu Prezydentowi sprawozdanie z przebiegu spłaty drugiej raty Pożyczki Narodowej.

Pięta część pracowników Kas Chorych znajdzie się na bruku bez pracy

W związku z wejściem w życie od 1 stycznia 1934 r. t. zw. ustawy scaleniowej ubezpieczeń społecznych, spodziewane są redukcje ok. 20 proc. pracowników w Kasach Chorych. Sfery pracownicze w tych instytucjach, za pośrednictwem swych związków zawo-

dowych usiłują wpłynąć na czynnik decydujący, aby pracowników nie redukowano, lecz ewentualnie przeniesiono do instytucji, które z mocy ustawy scaleniowej miały powstać a więc do Izby Ubezpieczeń Społecznych i Zakładu Ubezpieczeń Robotników.

Samobójcza kula w skroń Zagadkowa śmierć adwokata

Wczoraj około godz. 5-ej popołudniu wystrzałem rewolwerowym w skroń pozabawił się życia adwokat warszawski 55-letni Antoni Macierakowski.

Zamachu samobójczego mecenas Macierakowski dokonał w swym mieszkaniu przy ul. Hożej Nr. 41. Gdy wypadek ujawniono, desperat już nie żył.

Wezwany lekarz Pogotowia potwierdził śmierć. Przyczyny samobójstwa nie udało się narazi ustalić. Z polecenia sędziego śledczego wszelkie dokumenty w gabinecie zmarłego adwokata opieczniano.

Dochodzenie w kierunku ustalenia przyczyny samobójstwa prowadzi policja XI Komisariatu.

19-letni zbrodniarz pod szubienicą za napad rabunkowy na handlarza

BYDGOSZCZ, 7.11. — Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu rozpatrywał, jako sąd doraźny, sprawę 19-letniego bandyty, Antoniego Janiaka, oskarżonego o napad rabunkowy na handlarza Andrzeja Kwiatkowskiego, przyczem dwoma strzałami rewolwerowymi zranił niebezpiecznego w klatkę, poczem uciekł go do

bić uderzeniami kolby w głowę. W charakterze głównego świadka w rozprawie poniedziałkowej stawał Kwiatkowski, który powiadał, że do zbrodni. Pod przysięgą zeznał, że napad dokonał oskarżony. Ponadto zeznało jeszcze 8-miu świadków. Sąd wydał wyrok, skazując Janiaka na śmierć przez powieszenie.

Pojedynek na kosy

Jeden z przecowników ciężko ranny

CZESTOCHOWA, 7.11. — Tel. wł. — Dwaj mieszkańcy Kłobucka Bolesław Trzepiżur i Edward Kwiatkowski zalecali się do jednej z mieszkańców miejscowych. Na tem tle dochodziło między nimi do częstych awantur. Wczoraj Kwiatkowski zaproponował by spór o dziewczynę roz-

strzygnął pojedynek na kosy. Przeciwnicy uzbrojeni w kosy na hasło dające przez „sekundanta” natarli na siebie. W pojedynku tym Trzepiżur odniósł ciężkie rany głowy i rąk. Rannego odwieziono do szpitala. Kwiatkowskiego zaś aresztowano. (R).

Małżeństwo pod przymusem Najnowsze zarządzenie Mussoliniego

RZYM, 7.11. — Tel. wł. — Mussolini wydał zarządzenie, iż każdy Włoch, ubiegający się o posadę w partii faszystowskiej, jak i każdy urzędnik partyjny, muszą albo się ożenić, albo zrezygnować z posady. Każdy faszysta winien pójść za przykładem Mussoliniego

go i zażyc najgłośniejszą rodzinę. Ambasador włoski w Waszyngtonie Augusto Rosso, który jest kawalerem, wysłał do Mussoliniego telegram z zapytaniem, czy zarządzenie to dotyczy także dyplomatów włoskich.

Nowy wicedyrektor warszawskiej K. Ch.

Były dyrektor warszawskiej Kasy Chorych p. Edmund Oebartowski został powołany na wicedyrektora warszawskiej Kasy Chorych. Ostatnio był on naczelnikiem wydziału w Min. Op. Społ., przez pewien zaś czas — komisarzem rządu warszawskiej Kasy Chorych.

Zwyrodnialec w mundurze tramwajarza zniewolił 9-letnie dziecko

Ofiarą okrutnego zwyrodnialca padła 9-letnia uczennica Jadwiga S., zamieszkała z rodzicami w warszawskim schronisku miejskim na Anopolu.

Gdy dziewczynka powracała do domu, na ulicy zaczepił ją jakiś starszy mężczyzna, ubrany w mundur tramwajarza i dając jej 50 gr. na cukierki wręczył kopertę z prośbą, by zaniósła ją do jednego z domów na ul. Nadwiślańskiej.

Ody dziewczynka, nie podejrzewając niczego, zniósła się na klatkę schodową, dając jej oddawca listu.

Człowiek ten rzucił się na swą ofiarę i dokonał na niej gwałtu, poczem porzucając swą ofiarę, zbiegł. Placząc dzieckiem zaopiekowali się lokatorzy wspomnianego domu, poczem przewieziono dziecko do szpitala Przem. Pańskiego. Tam poddał je badaniu dr. Józef Millak, który stwierdził ślady defloracji.

Bezczelni złodzieje Okradli siedzibę sądu

Zuchwałego włamania dokonali wczoraj w godzinach rannych złodzieje do mieszkania sędziego śledczego Jana Biłakowskiego, zamieszkałego wraz ze siostrą Anną w Warszawie przy ul. Pańskiej Nr. 100A.

Podczas gdy p. Anna Biłakowska wyszła z mieszkania na chwilę do sklepu, znajdujące się w tymże domu, złodzieje po wyważeniu zamków dostali się do wnętrza, skąd skradli futro sędziego, garnitur, futro żrebakowe damskie, garderobę na ogólną sumę 2.000 zł.

Powracająca do mieszkania siostra sędziego spotkała na schodach jakichś dwu mężczyzn, niosących paczki. Jeden z nich nawet jak zauważyła, był ubrany w futro, niezwykłe podobne do futra jej brata. Niestety, nie domyśliła się, iż byli to złodzieje, uchodzący wraz z łupem a jeden z nich ubrany w palto sędziego.

Dopiero po stwierdzeniu kradzieży p. Biłakowska wraz z dozorcą wszczęła alarm i policję, który jednak nie doprowadził do rezultatu.

Niesamowita eksmisja

i osobliwe argumenty właściciela domu

Swego czasu, za łódzkimi piętami, powtarzaliśmy opis eksmisji dokonanej przez właściciela domu Nr. 27 przy ul. Grzybowskiej w Łodzi na rodzinną lokatorkę Bronisławę Świątek.

Ul. Grzybowska w Łodzi znajduje się na przedmieściu Chojny. Wymiarów w 90 proc. przez ludność robotniczą w przeważającej części bezrobotną.

Wskazywano relacje prasy łódzkiej, przeprowadzone w ten sposób, że żona Świątek, będąca w stanie okrucieństwa wykazywała wraz z rękomaściami i mieszkaniami, wywieziono na krótko miasto. Tam pozostawiono bez opieki.

Ten sposób przeprowadzenia eksmisji wywołał wiele oburzenia wśród ludności przedmieścia Chojny i spowodował, że miejscowy związek właścicieli nieruchomości zaczął właścicieli domu i zaczął się wyłamywać.

I rzecz oczywista, uznano jego domostwo za wystarczające. — A potakiwano za „falszowanie faktów i podważanie opinii”.

Do jakiego było naprawdę w polski właściciela domu.

A więc przedewszystkiem owa brzemienista kobieta nie jest — żoną Świątek — lecz jego „przyjaciółką”.

Zatem, w stosunku do eksmisji, nie ma tu — ale właściciel domu gotów był zawrzeć układ obywatelski i darować należność — a nawet dać 110 złotych lokatce na wyżywienie się — ale ona się nie zgodziła.

Ze lekarz z kliniki przy ul. Łąkowej Nr. 9 wezwany przez właściciela domu stwierdził, że kobieta może być wyeksmisowana.

Ze wreszcie Świątek i jego „przyjaciółka” R. Smaga zeznali właściciela domu i jego żonę.

Cóż dodać do tego?

Właściciel domu rozstrzygnął.

przecież, że kobieta mieszkająca pod wspólnym dachem z mężczyzną i nie posiadająca aktu ślubu — a może nawet tylko aktu zaręczyn — godna jest tylko nagardy — zemsty ze strony właściciela domu — zwłaszcza, że ma zostać matka trzyletniego (!!) dziecka.

Niech ten akt „hańby” rozegra się wszędzie — tylko nie pod jego dachem.

Nie ujawnił właściciel domu — lokator miesięcznie za swój lokal i nie czyni półroczną zaletę — ale ujawnił i oburzył się, że u progu zamieszkała kobieta — odmówiła opuszczenia mieszkania za 110 złotych odstępnych.

A już do żywego dopiekło „go”.

spodarzowi”, iż owa kobieta wobec lekarza, który stwierdził to, co mu przepis nakazuje „ze eksmisji nie jest obłożona chora” — zeznała jego i jego żonę.

Oczywiście, że poród można od być także na polu — więc dlaczego zaraz błądzić.

To, że ta kobieta może zazdrościć właścicielowi domu, która ma gdzie żyć — to jest jej sprawa — to że obelgi mogła jej dyktować, rozpacza i poczuć — wobec paragrafu prawa — nie było dla właściciela domu okolicznością łagodzącą.

Doprawdy warto zastanowić się — czy głównym motywem działania właściciela domu była zapewne moralność — ból moralny z powodu obelgi — czy też poprostu

chcę chętnie z opróżnionego mieszkania większych zysków — za cenę odstępnego 110 zł.

Właściciel domu przyszedł na eksmisję od razu, z lekarzem. To weszło już w modę u gospodarzy. Tylko jedno zastrzeżenie. Nie od mawiając owinąć lekarzowi z kliniki zaufania, stwierdził trzeba, że przy wykonywaniu aktów urzędowych, jakim jest eksmisja, musi asystować tylko lekarz urzędowy i tylko jego opinia może być mierzadłem, a nie lekarza „z kliniki” przy ul. Łąkowej Nr. 9, niewymienionego nawet z nazwiska.

Związek właścicieli nieruchomości rozgrzeszył swego członka. Kto wie nawet czy nie pasował go na rycerza i obrońcę dobrych obyczajów.

Niczego innego nie należało się spodziewać.

Armia polska grozi Gdańskowi wybliny publicysta francuski

PARYŻ. 7.11. Prasa paryska uważa, że śledzi ostatnie wydarzenia w Gdańsku. Dziennik „Echo de Paris” zwraca uwagę na pogwałcenie konstytucji gdańskiej przez na rodowych socjalistów.

Autor artykułu „Perrinax”, podkreśla, że Liga Narodów ponosi bezpośrednią odpowiedzialność w tym wypadku, to natychmiast zostanie

zasypana analogicznymi sprawami z trzech innych terytoriów.

„Jeśli chodzi o Gdańsk — pisze Perrinax — to tylko od Rady Ligi zależy przywrócenie legalnego stanu, gdyż wolno przypuszczać, iż 40 dywizji i 2000 samolotów polskich łatwo podłotoby się służby dla Ligi. Ale czy Rada będzie jeśli nie będzie jednomyślna, to czy wielkie państwa zgodzą się na skorzystanie z uprawnienia, jakie na daje im paragraf 7 artykułu 15 protokołu dodatkowego?”

Oszustwa śląskich kartelowniców stwierdzone przez prokuratora

Z Katowic donoszą:

W związku z aferą kopernu Wspólnoty interesów prokuratora sądu okręgowego w Katowicach ogłosiła dziś następujący komunikat:

Rewizja dokonana w biurze Wspólnoty interesów w Katowicach Spółce Arcyowej dla Górniczo i Hutniczo, oraz w biurze Górniczo i Hutniczo Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury So. Akc. dla

górnictwa i hutnictwa dostarczyła znacznego materiału dowodzącego, że wspomniana firma drogą oszustwa uszczuplała należne skarbowi państwa wpływy podatkowe.

Wysokość wyrządzonych szkód ustalił dalsze dochodzenia prowadzone wyłącznie przez prokuratora sądu okręgowego, a nie urzędy skarbowe lub ministerstwo przemysłu i handlu, jak to fałszywie podały niektóre dzienniki.

Mecz Polska - Niemcy będzie rozegrany w Berlinie

W poniedziałek wieczorem odbyło się specjalne posiedzenie zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej, na którym rozpatrywano propozycję Piłkarskiego Związku Niemieckiego w sprawie rozegrania międzynarodowego meczu Pol-

ska - Niemcy w dn. 3 grudnia w Berlinie.

Większością głosów postanowiono zaakceptować propozycję Niemiec z tym zastrzeżeniem, że rewanż odbędzie się w Polsce do dn. 15 października 1934 r.

Czego wymaga od policji angielskiej?

W Londynie zamianowano nowych inspektorów policji kryminalnej, których zadaniem będzie reorganizacja wydziału śledczego.

Ponieważ trzeba było wybierać spośród wielu kandydatów, szef policji londyńskiej lord Trenchard urządził coś w rodzaju egzaminu konkursowego.

Kandydaci na policjantów spóźniali się na egzamin — pytani ze swolei zawodowej dziedziny. Zawiedli się

jednak, na całej linii. Zadawano im pytania z całego innego dziedziny. Dość powiedzieć, że pierwsze pytanie brzmiało:

— Jaka jest, według pana, różnica pomiędzy Mussolinim a Hitlerem?

Inne pytania były najrozmaitszego rodzaju, ale wszystkie były skierowane, raczej, do badania inteligencji i stopnia uświadomienia życiowego, niż do sprawdzania umiejętności zawodowych.

Państwo 190 narodowości

Według ostatnio opracowanej statystyki ludności na terenie Z. S. R. R. Rosji zamieszkuje 190 narodowości; nie brak wśród nich i takich, które jak Ałtajowie liczą tylko 32, lub jak Baciłowie — 7 przedstawicieli.

Przeszło 52-proc. ludności Z. S. R. R. stanowią Rosjanie; po nich następują Ukraińcy (około 22 proc.), dalej Białorusini (3 proc.). Żydzi w Rosji stanowią 1,5 proc. ludności, czyli 2 i pół miliona osób.

Goering w Rzymie

BERLIN. 7.11. Premier pruski Goering odleciał wczoraj samolotem do Rzymu.

Oficjalnie podróż Goeringa komentowana jest chęcią zwiedzenia pruskiego instytutu naukowego w Rzymie.

Węci g eldowe Dolar 5.72

Na prywatnym rynku dolarowym — prawie bez zmian.

Dolar w zaofiarowaniu po 5.79, przy obliczeniu międzynarodowym 5.75.

Bank Polski podwyższył cenę dolara do 5.72.

BANKNOTY

Dol. St. Ziełn. 5.79, marka niem. 2.11.

METALE

Dol. zł. 9.01, rub. zł. 4.71, rub. sr. 1.34, sr. błon ros. 0.63.

DEWIZY

Berlin 212.5, Gdańsk 173.27, Belgia 124.25, Holandia 359.15, Londyn 28.15, Oslo 141, Paryż 34.86, Praga 26.41, Sztokholm 144.5, Szwajcaria 172.6, Włochy 46.88.

PAPIERY LOKACYJNE

3 proc. poź. bud. 38.25, Dolarówka 48.25, 5 pr. poź. konw. 49.25, 7 pr. poź. stab. 51.88, 4 pr. poź. inw. 103.23 (ser. Je 108) Dill. n 70, Śląsk 47.63, Magistrat 48.88, 4 i pół pr. LZZ. 44, 6 pr. obl. m. W. 1926 r. 8 i 9 pr. 43, 5 pr. LZZ. m. W. 59, 8 pr. LZZ. m. W. 44.75, 8 pr. LZZ. Rostkowa 38, 10 pr. LZZ. Radomia 37.

„Zarozumiałe, krnąbrne i leniwe” służące przed Sądem Pracy

Druga strona medalu

Dużo się mówi, ba, dużo się pisze i dużo się czyta o tem, jaka — to ta dzisiejsza służba domowa jest, wymagająca, leniwa, krnąbrna, nieposłuszna i t. d. i t. d.

Nie my będziemy rozsądzać, czy i o ile — ci narzekający na „pracownice domowe” chlebowodcy i piszący na ten temat smutne artykuły — mają rację.

Chcemy tylko z obowiązku dziennikarskiego zanotować pewne rzeczy, których byliśmy świadkami w jednym ze stołecznych Sądów Pracy — a które przynajmniej trzeba także w pewien sposób oświetlić to zagadnienie.

Opiszemy tu krótko trzy sprawy, które jednego i tego samego dnia przedstawiono Sądowi do rozstrzygnięcia. Proszę nie wysuwać z tego żadnych wniosków, że nazwiska chlebowodców brzmią tu trochę niespokojnie... Tak się akurat złożyło... Możemy być zupełnie spokojni... W podobnych sprawach figurują w Sądach Pracy napiekniejsze i ozdobione tytułami naukowymi nazwiska polskie...

Anna contra Leja - Elżbieta

U małżonków Icka - Lejba i Leji - Elżbiety Eljanberg zamieszkałych przy ul. Poklej, pełniła obowiązki „pracownicy domowej” Anna Krupa.

Placili „a contami”, wymówili służbę i nie dopłacili 50 złotych.

Dopiero, gdy wniosła skargę do Sądu Pracy, pośpieszyli z zaplaceniem. Nkt przecież nie lubi stawać przed Sądem.

Sprawę umorzono.

Poco ustawowe wymówienie?

Stanisława Orocka służyła u małżonków Janki i Pesy Gutermanów przy ul. Śliskiej.

Służyła dwadzieścia pięć miesięcy.

Wróżby na dziś

Godziny ranne mogą się gorzej zakończyć, przynosząc nam niepokój i nerwowość, niepowodzenia w związku z podróżami, korespondencją lub młodością, albo też pracę umysłową w ogóle.

Później sytuacja się nieco wyjaśni. Nie należy jednak zapominać, że godz. 15 ta przyniesie nam nową gorszą passę — która będzie się przejawiać jako niepokój i niecierpliwość, za wiedzone nadzieje, nieporozumienia z obcymi lub też nagłe zmiany, na które nie byliśmy przygotowani.

Później sytuacja poprawi się znacznie, a godz. 17 ta obędzie nam ruchliwość umysłową i towarzyską.

Wieczór późniejszy dobrze się zapowiada.

sięcy. Wypowiedziano jej służbę z dnia na dzień, bez ustawowego wypowiedzenia.

Zaskarżyła ich do Sądu Pracy o zł. 27.50 gr. Sąd te sumy uznał i skazał małżonków na zaplacenie wraz z kosztami.

Niezamożni studenci głodują O chlebie i wodzie — czekali na stypendia

Dla licznych rzęs niezamożnych studentów bardzo ważnym zagadnieniem jest sprawa przyznania stypendiów.

Dotychczas sprawy te załatwiali dziekanaty wyższych uczelni bądź też fundacje stypendialne. Obecnie jednak, w związku z wprowadzeniem w życie nowej ustawy akademickiej i ustawy o stypendiach jest o nich głucho i nie wiadomo, kiedy będzie rozpisany konkurs na stypendia.

Dziekanaty nie wiedzą co robić i czekają na okólnik ministerstwa oświaty, bez którego zresztą nie wolno im przyjąć mować podać.

Tymczasem ministerstwo oświaty milczy. Nic jeszcze w tej sprawie nie postanowiono, żadnego okólnika nie wydano. Załatwienie tej sprawy obciąża się dopiero na koniec listopada b.r.

Tymczasem głodne żołądki studentów — już teraz wołają o jedzenie!

Liczą akademicy, studiujący dzięki otrzymywanym stypendiom, żyją obecnie w strasznych warunkach. Nie mogą liczyć na najmniejszą pomoc od rodziny, przecierpiawszy okres ferii

letnich, czekali z niecierpliwością na rozpoczęcie nowego roku szkolnego. Liczyli, że w październiku otrzymają już swą chude sumki stypendialne, dzięki którym będą mogli jako tako się odżywiać i pracować.

Spokół ich zawód. Nie byli przecież przygotowani na okres przeszło 2-miesięcznego głodowania!

Znany nam jest wypadek w akademii górniczej w Krakowie, gdzie ambim student nie mając za co się odżywiać, a nie chcąc przyjąć pomocy kolegów, położył się do łóżka w pokoju domu akademickiego i przeleżał parę tygodni, żywiąc się tylko... wodą. Koleży lepić go upomnieli, zmusili go wreszcie do tego ustępstwa, że pojechał od nich teraz trochę chleba — odda im po uzyskaniu stypendium. Spędza więc czas w łóżku, osłabiony do ostateczności i żyjąc tylko o chlebie i wodzie.

Wypadek ten niewątpliwie nie jest odosobniony z tego też względu, że stypendiów trzeba jaknajwcześniej załatwić.

Z nad Wołgi na S'ask pod wagonami kolejowymi

Kontroler pociągu osobowego, zdążającego z Katowic do Siemianowic, z deski akumulatorowej jednego z wagonów wyciągnął dygocącego z zimna strasznie obdarta i zmierzwanego chłopca, który włożył jedynie językiem rosyjskim. Chłopiec nie posiadał biletu, wobec czego oddano go policji w Siemianowicach.

Przesłuchany oświadczył, że jest od kilku miesięcy w podróży, nazywa się Iwan Straszyniuk, liczy 13 lat, a pochodzi z Samary nad Wołgą (Sowie-

ty).

Młodziutki trzapa podał, że cały czas podróży utrzymywał się z żebractwa i, że ponadto sprzątał mu szczęście, gdyż ani razu, nawet na granicy polsko-sowieckiej nie został zatrzymany.

Ponieważ chłopiec mał na sobie strzępy i był bosy, postarano się mu o ubranie i odzież.

W dniu wczorajszym oddawiono oryginalnego trzapa do Kowla, gdzie podobno ma zamieszkiwać jego babka.

Królewski ślub



Prasa zagraniczna podała wiadomość o zamierzonej jakoby małżeństwie króla rumuńskiego Karola i księżniczki Eudokii, siostry króla Bułgarii.

O dziesięć złotych

Aż o dziesięć złotych i 100 groszy (!!!) upomnieli się małżonkowie Sądzie Pracy Franciszka Porezelska.

Tyle zostali jej winni małżonkowie Meerfisz, u których miała obowiązki „do warszawskiego”. No, i nie chcieli zapłacić. Przecież to nie było co taka mała!

I dopiero skarga powołała ją pozwy z Sądu Pracy do zapłaty.

Przed rozprawą sądową należność swej służącej zapłaciła.

Sprawę na prośbę stron umorzono.

Warto i to wagać pod uwagę

Tak, to tylko sprawy z jednego dnia i jednego Sądu. A jak ich dużo więcej!

I dlatego sądzimy, że nie bez korzyści będzie, gdy ci, którzy na temat obecnej służby domowej rozprawiali — zwłaszcza i te strony tego zagadnienia wład pod uwagę...

RADIO

- 7: Sygnal czasu i piosenka. Kiedy ranne wstają zorze. 7:05: Gimnastyka. 7:20: Płyty. 7:40: D. c. płyt. 7:52: Chwilka gospodarstwa domowego. 11:57: Sygnal czasu i hejnał z Krakowa.
- 12:05: Płyty. 12:35: D. c. płyt. 15:40: Ans. i piosenki w wyś. R. Prymasa Kiszczorowej.
- 16:10: Słuchowisko dla dzieci. 16:30: Listy od dzieci. 16:40: Skrzynka pocztowa. 16:55: Płyty.
- 17:05: Recital skrzypcowy Oskara Frenka. 17:50: „Skrzynka pocztowa” romans.
- 18: Odczyt „Ubezpieczenia społeczne w Polsce”. 18:20: Płyty. 18:30: Odczyt „Gdynia — miasto przyszłości”.
- 19: Transmisja otwarcia Akademii Literatury. 19:25: Ew. Mateczewski „Baska Murmańska” (Kwadrans Mistrza).
- 20: Przemówienie „Pamięć Polaka nad Bałtyk”, wygł. m. n. Eugeniusz Kwiatkowski. 20:15: Koncert Stowarzyszenia Młodszych Dawnej Muzyki. 22:30: Muzyka taneczna. 23:05: D. c. muzyki tanecznej.
- CZWARTEK
- 7: Sygnal czasu i piosenka. Kiedy ranne wstają zorze. 7:05: Gimnastyka. 7:20: Płyty. 7:40: D. c. płyt. 7:52: Chwilka gospodarstwa domowego. 11:57: Sygnal czasu i hejnał z Krakowa.
- 12:05: Płyty. 12:35: Koncert szkolny z Filharmonii Warszawskiej.
- 15:40: Muzyka salonna.
- 16:40: Odczyt „Co kobieta wnosi do pracy społecznej”. 16:55: Recital skrzypcowy J. Goebela-Tarnawy.
- 17:20: Pieśni Beethovena i Wolfa w wyk. Eug. Hoffmannowej. 17:30: Pogadanka „Coś o sercach dla rolników i smakoszy”.
- 18: Odczyt „Sprawa robotnicza”. 18:20: Słuchowisko „Wyzwolenie” po Wyspiańskiego.
- 20: Przemówienie „Ustrój Rzeczy”, wygł. prezes W. Sławek. 20:15: Koncert muzyki tanecznej.
- 21:15: „Skrzynka pocztowa” techniczna. 21:30: D. c. koncertu.
- 22:15: Muzyka taneczna. 23:05: D. c. muzyki tanecznej.

Marszałek Piłsudski w Wilnie

WILNO. 7.11. Wczoraj o godz. 18.40 osobowym pociągłem warszawskim przybył do Wilna Marszałek Piłsudski w towarzystwie płk. dr. Woyczyńskiego i adiutanta kpt. Mładowskiego.

Z dworca Pan Marszałek w towarzystwie wojewody wileńskiego odjechał samochodem do pałacu Reprezentacyjnego.

Pałac Ligi Narodów już pod dachem

GENEWA. 7.11. W dn. wczorajszym odbyło się uroczyste zakończenie głównych prac budowlanych przy nowym pałacu Ligi Narodów, który po dwu i pół latach pracach jest obecnie pod dachem. Jest to budynek o wymiarach imponujących.

Obecnie będą wykonywane urządzenia wewnętrzne. Główną będzie definitywnie gotów i oddany do użytku w r. 1935. Jego budowa będzie kosztowała łącznie 35 milionów franków.

Tajemnice toru wyścigowego

Bokmacherzy i zbrodniarze

Zaledwie kilka dni minęło od rozprawy doraźnej przeciwko Kosmali, a już sąd okręgowy zaczął przygotowywać drugą sprawę bandy Złobckiego, o dokonanie czynów przestępczych. Złobcki wziął sobie do obrony najlepszych adwokatów Warszawy. Wszyscy oni robili wielkie starania u władz, żeby przestępstwo Złobckiego potraktować jako wykroczenie przeciwko obowiązującym przepisom o totalizatorze, i o orzekanie prywatnych wzajemnych zakładów. Tłumaczenia te nie zdały się jednak na nic. Sąd nie podzielał zdania adwokatów, że Złobcki powinien odpowiadać jedynie za bokmacherstwo, lecz obył aktem oskarżenia wszystkie dowiedzione bądź jemu, bądź jego pomocnikom i kompanom — przestępstwa. Adwokatowi broniącemu Złobckiego, przeciwstawił swe tezy rzecznik prawni właścicieli stajen, którzy zgłosili ogromne powództwo cywilne. Zwłaszcza właściciel całej wyrułej stajni gdzie zniżał także orędownik do zwycięstwa w wyścigu międzynarodowym „Pewniak”, zgłaszał wielkie straty i kierował żądanie odszkodowania od Złobckiego. Właściciel ten był zupełnie zrozpaczony. Z człowieka małego, stał się odrębnym biedakiem, gdyż cały majątek miał układowy w koniach, które przynosiły mu duże zyski w ciągu całego sezonu. Teraz, gdy konie mu struto, stracił kredyt i zaufanie, nikt bowiem nie sadził, żeby udało mu się kiedykolwiek skompletować tak doskonale zgrany z sobą zespół.

Zgłosił także swoje straty właściciel „Strzałki” oraz właściciel „Faraona”. Ponadto cały szereg innych właścicieli stajen zgłosiło swe pretensje za czyny dawniej popełnione przez Złobckiego, lub za czyny o które Złobcki był tylko podejrzanym. Adwokat rozporządzał obfitym materiałem, mającym dowodzić słuszności pretensji.

Złobcki przebywał w więzieniu. Nikt z jego kompanów nie został zwolniony za kaucję, chociaż zabiegali o to wszyscy. Sąd wychodził ze słusznego założenia, że w tej atmosferze, w jakiej odbywała się wyścigi, możliwe jest grożenie świadkom, a nawet wykonywanie wobec nich aktów terroru w celu nastraszenia przed zeznaniem w sądzie rzeczy prawdziwych. Obawy sądu były słusne. Choć bowiem Złobcki przebywał w areszcie, cała zgraja typów jemu podobnych nganiała się po terenie wyścigowym i przestrzegala wszystkich przed zeznaniami w sądzie.

Jeżeli Złobckiemu spadnie włos z głowy — mówiono — to świadkowie z tej sprawy nie mają się więcej po co pokazywać na ulicy.

W tym wypadku akcja bokmacherów była wspólna i planowa. Obawiano się bowiem, żeby mowa prokuratora z procesu doraźnego oraz przebieg procesu przeciw

Złobckiemu, nie wywołał nowej fali represji i nie utrudniał im zyskownego procederu. A przecież były to ostatnie dni sezonu wyścigowego, kiedy to gracze zamierzają odbijać się ze wszystkich przegranych i stawiają coraz więcej pieniędzy na konie.

Te ostatnie dni zwracali zazwyczaj to wszystko co zaryzykowali w czasie sezonu. Próbowali oni także działać na adwokatów, żeby przenieść proces na czas po ukończeniu sezonu, ale i na to prokurator się nie zgodził.

Adwokatowi powiedziano, że już jest jeden proces wyścigowy odroczony i odroczenie drugiego mogłoby sprawić wśród ludności ze złości i mniemanie o szybkości wymiaru sprawiedliwości.

W ten sposób sprawa weszła na forum sądowe. Znowu stłoczyła się na sali sądowej ta sama publiczność, która tak uważnie przysłuchiwała się przebiegowi sprawy w trybunale doraźnym. Tylko, że podniecenie panowało jeszcze większe, gdyż sprawa dotyczyła zagadnienia jeszcze szerszego. Ława oskarżonych została rozszerzona. W pokole dla świadków panował tłok. Bojownicy różnych bokmacherów obserwowali świadków i starali się zapamiętać ich wygląd. I tutaj nie obyło się bez groźdek. Wydrębniali się także swoim dziwnym wyglądem wywiadowcy angielscy biura datektywów, którzy strzegali terenu wyścigowego do czasu biegu międzynarodowego. Choć bokmacherzy nie szczędzili im jawnych dowodów, nienawiści, oni znosili to wszystko z prawdziwie angielską flegmą. Denerwował się natomiast szef policji wyścigowej, który także ze swemi agentami przybył na rozprawę, żeby nabrać doświadczenia na sezon następny.

Sensację wzbudziło wezwanie na świadka Kosmali. W dowodach rzeczowych figurowały medykamenty, znalezione u Złobckiego w czasie rewizji policyjnej. Były tam także sprzeczki oraz utensylia odebrane Kosmali. Wszystko to miało stanowić dowód występnej działalności bandy. Rozprawa rozpoczęła się.

Oskarżeni na pytania sądu zwracane doń odpowiadali że nie ukrywana nienawiść. Nie przyznawali się do niczego i odmawiali wszelkich wyjaśnień. Jedynie Złobcki wyraził gotowość złożenia przez niego oświadczenia.

— Chciałem tutaj zaznaczyć, że ja jestem zupełnie niewinny. To wszystko co jest napisane w akcie oskarżenia to zupełna nieprawda. Ja ani nikogo nie trujęm, ani żadnego konia nie okulałem i niewiem skąd pan prokurator powyciągał te wszystkie szeregociny, chyba tylko po to, żeby mnie oczernić i zniszczyć. Przyznaję się, że byłem bokmacherem, ale to przecież nie jest takie wielkie przestępstwo.

Wiadomo przecież, że w innych krajach bokmacherzy są dopuszczani, a nawet znajdują się tam firmy jawne, które zajmują. Ale jeżeli może być taka rzecz zagranicą. Przyjmują oni, ci agenci, także pieniądze na biegi w Warszawie i towarzystwo nie ma do nich pretensyj. Może dlatego, że siedzą oni zagranicą i obcy ludzie u nich grają. Ale jak może być taka rzecz zagranicą, to dlaczego nie może być u nas. W akcie oskarżenia pan prokurator napisał, że ja zrobiłem majątek na wyścigach. Nikomu takiego majątku nie życzę, a przede wszystkim panu prokuratorowi. Kto z nas bokmacherów stawia pieniądze? Czy może ci, którzy mają możliwość grania w kasach, ci, którzy stawiają do gry wielkie pieniądze? Tak! Tych stać i na bilet wejścia i na bilet do grania w kasie. Oni nie potrzebują się kryć. A kto się musi kryć? — biedny robotnik, który nie ma pieniędzy na wejście na wyścigi i który nie może postawić 5 albo 10 złotych w kasie. Tacy klienci przychodzą do nas. Proszą, żeby im pomóc grać. Ja tylko zbieram pieniądze i załatwiam to wszystko co kasa oficjalnie. Czy ja zarwałem kogoś? Czy ja nie wypłaciłem kiedyś tego co się ode mnie należało? Czy ja nie płacam mniej niż kasa? Nie, wypłacam to samo. Więc ja proszę, żeby mnie uniewinnić, albo wyznaczyć mi grzywnę.

— A jednak oskarżony zdawał sobie sprawę, że popełnia przestępstwo przewidziane przez ustawę o totalizatorze?

— Tak jest panie sędzio, ale czy to ja jeden przyjmuję pieniądze? Czy to ja jeden w Warszawie gram? — dlaczego akurat na mnie ma spaść odpowiedzialność?

— Akt oskarżenia podstępny otrzymał?

— Otrzymałem.

— To tam przecie jest napisano, co się zarzuca oskarżonemu.

— Ale ja o tych sprawach nie wiem.

— To się wyjaśni.

Gdy w chwili później wezwano na salę Piotra Kosmala, zmarł wśród wzdów wrzół. Ody bohater procesu doraźnego pojawił się na sali, zdumienie ogarnęło wszystkich. Jak bardzo zmienił się ten człowiek, w tak stosunkowo krótkim czasie. Ubranie więzienne nadało jego sylwetce bezładnie szary ton. Głowę miał ostrzyżoną przy samej skórze i dziwnie brakowało tej burzy włosów, która zwykle klebiła się nad jego czołem. Oczy miał przygasłe, utkwione w ziemię. Rece błędziły nerwowo wokół ławia, nie wiedział co z nimi zrobić. Pilnowało go trzech policjantów, ale zdawało się, że jeden posterunkowy wystarczyłby znakomicie. Dziwnie niegroźny wydawał się ten dusiciel. Przewodniczący spytał go:

— Co pan ma do powiedzenia w tej sprawie?

(Dalszy ciąg jutro).

Długowieczność to kłamstwo

Nauka nie uznaje Mafuzalów

W jednym z naukowych czasopism angielskich ukazał się sensacyjny artykuł znanego lekarza angielskiego, omawiający problem długowieczności.

Artykuł ten sumuje cały szereg badań w tym kierunku. Lekarze wymienieni w tej publikacji starali się zbadać wszystkie kronikarskie fantazje aż do 19-go stulecia, lecz najskrupulatniej badali wypadki najnowsze.

W urzędach metrykalnych wertowano stare dokumenty i starano się uzyskać daty, które zasługiwałyby na wiarę.

Wynik tych poszukiwań we wszystkich częściach świata jest zdumiewający: żaden człowiek nie przekroczył jeszcze 110 roku życia.

Wszystko, co się o tem mówiło i pisało, było zmyśloną bajką.

Nawet słynny 152-letni Tomasz Parr w Anglii, którego długowieczność stwierdził podczas obdukcji zwłok lekarz światowej sławy, Harvey, był zaledwie 102 lata, jak wykazały akta metrykalne. Teraz dopiero stwierdzono, że protokół obdukcji, na który powoływali się lekarze całego świata, został sporządzony w 34 lata po jego śmierci.

W podobny mniej więcej sposób zde maskowano wszystkich innych starych świata.

Najbardziej nieszkodliwym, jak się wydawało, był system — jedno danie dziennie, dwa posiłki w miesiącu, polegające na zupełnym wstrzymaniu się od jedzenia i napoju, tylko lecie i zimne potrawy — miał żyć aż 180 lat.

Marynarz Jakób Draheimberg miał podobno jeszcze w 120 roku życia awanturki miłosne i zmarł dopiero w 145

roku. Rosjanka Irena Rudnikowa przeżyła do ostatniej chwili życia, która nastąpiła w 117 roku.

Wszystkie te opowiadania okazały się albo fantazją, albo omyłką, wynikającą z tego, że syn lub córka miał to samo imię co matka lub ojciec, a następne generacje utożsamiały ich z ro-

dzicami.

Tak więc lekarze pracujący nad przedłużeniem życia ludzkiego, ustalili niezbicie, że bywali wprawdzie starcy, którzy przekroczyli setny rok życia, lecz wszystkie wędki o osiągnięciu przez nich wieku ponad 110 lat, okazały się zwyczajnymi wytworami fantazji.

Piętnaście lat Niepodległość i Święto wojska i P.O.W.

Tegoroczne święto Niepodległości ze względu na 15-letnie rocznicę odzyskania Niepodległości obchodzone będzie wyjątkowo uroczyste.

W 1928-ym roku, w dziesiątą rocznicę Niepodległości przed Marszałkiem Piłsudskim defilowały prócz oddziałów wojskowych także tysiączne rzesze członków Federacji — armii rezerwowej.

W roku bieżącym, tak jak wówczas, rewia wojsk obędzie się na wielkim polu mokotowskim, a oprócz szeregów armii — przedefiluje przed trybuną Wodza — POW która w roku bieżącym obchodzi swe święto, połączone z odsłonięciem pomnika — sarkofagu — przed kolumną zwycięstwa.

P.O.W. odebrała bardzo doniosłą rolę w historycznym dniu rozbrajania okupantów w Warszawie. Z jej szeregów powstały pierwsze regularne oddziały wojskowe w stolicy — „pocowiacy” znaleźli się wśród organizatorów pierwszych oddziałów warszawskich.

Wśród tych oddziałów znajdowały się 21 i 36 pułki piechoty, które w dniu święta Niepodległości obchodzą 15-lecie swego istnienia.

Choć święta pułkowe odbywają się obecnie w rocznice zwycięskich bitew, — dzień organizacji pułku — jest świętem dla pułku uroczystym. Jakże niewiele zostało już w służbie w pułkach oficerów i podoficerów, którzy w szeregach swych macierzystych oddziałów wstali Jutrzenko Wołność.

W oddziałach warszawskich odbyły się zebrańia tych oficerów i podoficerów, którzy w pułkach orczywały od dnia 11 listopada 1918 r.

W 21 w. p. p. jest już tylko 8 oficerów i kilkunastu podoficerów, którzy pełnią służbę od tego czasu. Z pogród garnizonu warszawskiego 21 pułk ma największą liczbę „weteranów Niepodległości” w czynnej służbie.

Morze szampana

Zdaniem eksportów francuskich, koroczne wina szampańskie będą co do gatunku najlepsze od 1911 r. Właściciele winnic nie są jednak pewni, czy przedko uda im się sprzedać obfite zapasy.

W tej chwili w podziemiach Reimsu leży przeszło 170 milionów butelek w oczekiwaniu lepszych czasów.

Od czasu ukończenia wojny produkcja szampana odbywała się normalnie, ale popyt nań spadał z roku na rok.

Produkcji wina szampa, że najbardziej przyczyniły się do tego dwa czynniki: „suche” lata w Ameryce i rewolucja w Rosji. Wpływała też na to wysoka cła, którym podlega szampa.

Korupcja na Lwowie

Wychodzący z Kownia dalekimi polami „Dzień Kowieński” zwraca uwagę na korupcję wśród społeczeństwa litewskiego. W ostatnich czasach dąży się zauważyć masowe objawy korupcji i ujawniane są coraz częściej nadużycia w instytucjach państwowych.

Wykryto wielkie nadużycia w kasie kowieńskiej stacji kolejowej. W ciągu 5 — 6 lat kasjerzy dopuszczali się w stawicznych nadużyć, fałszując sprytne rachunki.

Straty, jakie poniósł litewski skarbnik, mają być bardzo znaczne.

5 dni	Do 4 Godziny
8	Jutro Teodora Skonce
LIŚCIOPAD 1933	Wsch. st. 6.12 Zach. st. 3.56 Wsch. ks. 8.14 Zach. ks. 12.58

POD MASKĄ MIŁOŚCI

Do późnej nocy piękna Małka zabawiała swemi egzotycznymi pieśniami Bielickiego. Wypili już kilka butelek wina, które dziwnie rozmarzyło Jerzego, stał się sentymentalny i zmyślał coraz to nowe historie, byle tylko zjednać sobie zaufanie tej kobiety. Ona coraz bardziej wierzyła jego słowom. Podobał się jej zresztą ten wspaniały, wysoki mężczyzna, który był taki inny niż wszyscy, z którymi się dotąd spotykała, nie zrobił ani jednego kroku w celu wyzyskania momentu, w celu wyzyskania możliwości, jakie dawała mu atmosfera nocnego lokalu i w dodatku osobnego namocnika. Małka pamiętała doskonale instrukcję, jaką dał jej właściciel lokalu i do brze wiedziała, że grozi jej natychmiastowa dymisja i wstrzymanie zarobków, które zawsze pozostawały w kasie dyrektora, o ile okaże się nieposłuszną wobec gościa, który każe podawać dużo wina. Wreszcie nadszedł świt. Przez dłuższy już czas w gabinecie panowało milczenie. Małka przerwała brząkanie na gitarze i rzekła: — Niech pan spojrzy na zegarek. Okręt pana odpłynął już niebawem, musi się pan spieszyć.

— A gdybym został? — gdybym dowiedział, że tak wielki wywarłaś na mnie wpływ,

że chcę zaniechać dalszej podróży dokoła świata?

Tancerka opuszcza głowę. — Nie mogę tego od ciebie wymagać. Mam tutaj kontrakt, jeszcze na kilka miesięcy i nie będę mogła odejść. A pan cóż będzie tutaj robił? To nie jest wielki świat, w którym pan się dorywcza obraca.

— Ale dlaczego nie moglibyśmy powrócić do wielkiego świata razem. Chętnie tu zaczekam na ciebie czas jakiś, a potem odpłynęmy stąd. Parzy jest dużo przyjemniejszym miastem. Da ci ogromne możliwości wykorzystania swego talentu. Tam ludzie poznają się na tobie, będzie ci do brze i ja będę mógł mieć ciebie zawsze blisko siebie.

— Chciałbyś mieć pan mieć blisko siebie?

— Zawsze.

Uradowała się widocznie. Już nie przynaglała go żeby powrócił na statek.

— Co będzie jednak z bagażem pana?

— To głupstwo. Nadam depesze, żeby wyładowano mi go w najbliższym porcie i odesłano tutaj.

— Prawda, że i tak można postąpić.

W czasie tej rozmowy w porcie ozwał się głos syreny okrętowej.

Bielicki odetchnął z ulgą, był to znak, że okręt wiozący pod pokładem uwięzionego Stefensona odpłynął i że przestaje mu wreszcie grozić niebezpieczeństwo zde-

z kabaretu. Postanowił zainstalować się w hotelu i przez kilka minut ustalić plan dalszego działania. Ani myślał pozostawać w tej dziurze kilka miesięcy, czekając na Małkę. Znał przecież tysiąc sposobów, przy pomocy których można rozwiązać kontrakt z właścicielem kabaretu w taki sposób, żeby wina znalazła się po jego stronie. Ta mała podobala mu się coraz bardziej. Już obmyślał dla niej specjalny numer, który nazywałby się „Złota Pantofla”. Zresztą nie zamierzał także długo pełnić roli jej opiekuna scenicznego, wystarczyło poznać ją z jakimś zamożnym panem. Scena, która niezbawem udała się z Hainą, napewno uda się z tą kobietą, posiadającą walor egzotyki.

Zmęczony i odurzony winem Bielicki rzucił się na łóżko i zasnął prawie natychmiast nie zamknawszy nawet drzwi. Zdrzyknął się, gdy ze snu przebudził go dotknięcie ręki kobiecej. Na łóżku koło niego siedziała Małka. Złota swoją ręką gładziła czarna jego czuprynę, a gdy zobaczyła, że otworzył oczy, spytała:

— Przyszedł pan o czem mówił w nocy, czy było to tylko takie sobie gadanie, czy też naprawdę pan lubi małą dziewczynkę.

Oczywiście Bielicki zapewnił „Małą dziewczynkę”, że kocha ją najszczerzej w świecie, że to co mówił w nocy było najszczerzą w świecie prawdą.

(Dalszy ciąg jutro).

Obchód święta Niepodległości

Komitet obywatelski obchodu święta Niepodległości, podaje do wiadomości organizacyj i związków, że w dniu 11 listopada r. zbiórka oddziałów na Rynku Kościuszki odbędzie się o g. 9.45, a 9.50 raport, przyczem nastąpi 21 strzałów armatnich; o godz. 10 nabożeństwo w kościele Farnym, po czym odbędzie się poświęcenie sztandarów Zw. Podoficerów Rezerwy i koła powiatowego Zw. Inwalidów Wojennych; o godz. 11.30 defilada, 12.30 akademja w teatrze „Palace”. Na akademji wygłosi przemówienie pos. Dabulowicz, poczem nastąpi część koncertowa, na którą złożą się: „Orzeł” — B. Czerwinski — (wypowieć p. M. Piotrowski), marsz — fanfary, uvertura do o-

pery „Maksymilian Robespierre” Litofka, wiazanka melodyj polskich — W. Osmański, polonez as-dur — Fr. Szopena (odegra orkiestra 42 p.p. pod batutą p. kpt. A. Żolobinskiego. Komitet prosi o zgłoszenie udziału w uroczystościach oraz wysłanie pocztów sztandarowych na scenę teatru „Palace” podczas akademji.

Na rynku pracy

Zatrudnieni w kaflarni Wajnszejna w Orli, robotnicy w liczbie 19 zastrajkowali, żądając podwyżki płac o 20 proc. Dotychczas robotnik zarabiał dziennie 1 zł 54 gr. Właściciel kaflarni, Wajnszejn, godzi się na podwyższenie płacy o 7 1/2%, zaznaczając jednocześnie, że o ile strajkujący nie przystąpią do pracy, unieruchomi kaflar-

nię z dniem 20 bm. Przebieg strajku spokojny. — Po podpisaniu umowy zbiorowej została uruchomiona garbarnia Rausza przy ul. Krzywej Nr. 22. Zatrudniono 5 rob. — Z powodu braku zbytu towarów została unieruchomiona II zmiana fabryki B. Openhejma przy ul. Mickiewicza Nr. 43. Bez pracy pozostało 13 robotn.

Proces o nadużycia w urzędzie skarbowym w Grodnie

Przed sądem okręgowym w Grodnie rozpoczął się w atmosferze dużego zainteresowania sensacyjny proces o wielkie nadużycia w miejscowym urzędzie skarbowym. Na ławie oskarżonych posadzano: b. naczelnika

tego urzędu Leona Łubę z Grodna, urzędników Eljasza Krackiewicz z Białegostoku i Władysława Molendę z Łomży oraz kupców grodzieńskich: Mojżesza Chalefa, Hirsza Izaka, Gerszela Jęgela i Chaima Kamionskiego. Trybunał sądcy stanowią: wiceprezes Hryniewicz (przewodn.) oraz sędziowie Merle i Tolloczek. Oskarżają prokuratorzy Sykita, Wyszowski oraz przedstawiciele Prokuratury Generalnej Państwa, popierający powodów cywilnych na sumę 1.132.340 zł 37 gr. Oskarżonych bronią adw.: Fürstenberg, Lobman, Margolis,

Sosnowski, Zada i apl. Glicenstein. Na rozprawę wezwano dwu biegłych buchalterów przysięgłych: Ignatowicza i Święczkowskiego.

Podczas sprawdzania personalii oskarżonych m. in. ustalono, że b. naczelnik urzędu skarbowego w Grodnie, Łuba, posiada wykształcenie zaledwie 4-eh klas gimnazjum w Łomży.

Obrona wystąpiła z wnioskiem o wykluczenie biegłego Święczkowskiego. Wniosek ten został przez sąd oddalony podobnie jak wniosek o powołanie dodatkowych świadków, przyjęty został natomiast wniosek obrony o powołanie biegłych Majkowskiego, Lamprechta i Korta z Białegostoku.

Akt oskarżenia w sprawie o załsca w Pleszczanikach

(Ciąg dalszy)

Wbiegłszy na plac fabryczny przez most obok fabryki przez mostek na grobli — część robotników rzuciła się na znajdującego się na placu Antoniego Gacko i pobiła go. Zatrudnieni w fabryce robotnicy zamknęli się wewnątrz budynku. Tłum ruszył pod fabrykę i zaczął rozbijać szyby w oknach. Obecny na terenie fabrycznym policjant Rożko zauważył, że bardzo duża aktywność w demolowaniu fabryki wykazywały: Olga Oksztel i Eugenja Mojsakówna.

Półtorzecki i Rożko starali się powstrzymać napór tłumu,

lecz bezskutecznie. W szczycie budynku fabrycznego powybijano szyby, poczem kilka osób, wśród których byli Edward Szymkowski, Michał Zemfirow i Stanisław Jankowski, weszło do wnętrza budynku i odrygowało drzwi, poczem tłum wtargnął do hal fabrycznych.

Posterunkowy Rożko udał się do wnętrza fabryki, lecz, słysząc krzyki i jęki, dochodzące z dziedzińca, cofnął się. Zauważył, że drzwi do hali maszyny były otwarte, przez te drzwi wyciągnięto maszynistę Jana Stankiewicza, którego była grupa robotników. Stankiewicz wśród bijących poznał: Pawła Sawickiego, Jana Dzienisika, Jana Tarasiewicza i Aleksandra Tarasiewicza. Kiedy Stankiewicz leżał już na ziemi — ostatni kopnął go w szcękę. Z tłumu dochodziły okrzyki: „Zabić go”.

(Dalszy ciąg jutro)

Matka rzuciła noworodka o ziemię

Mieszkanka wsi Nowa Wola pow. białostockiego, 27-letnia Paulina Bryko, rzuciła swe dziecko, noworodka płci męskiej o ziemię, powodując pęknięcie kości czołowej. Noworodek zmarł. Dzieciobójczynię skazano na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na okres 3 lat.

Popierajcie L.O.P.P.

obszernego aktu oskarżenia, w którym zarzuca się Leonowi Łubie 49 przestępstw: łapownictwo (3.500 dolarów), defraudację pieniędzy, złożonych na Skarb Narodowy w 1923 i 1924 r. oraz cały szereg nadużyć na szkodę Skarbu Państwa bądź to przez bezpodstawne uchylene sekwestrów, bądź przez świadome niezabezpieczenie względnie znieiesienie zabezpieczenia zaległości podatkowych, bądź przez to, że nie dokonał lustracji różnych przedsiębiorstw i nie sporządził protokółów karanych za nieposiadanie świadectwa przemysłowego lub za świadectwa niższej kategorii, bądź że podżegał rewidenta Eljasza Krackiewicza do sprawdzenia ksiąg wymienionych w akcie oskarżenia firm z poświadczeniem fałszywych okoliczności, bądź że przewodnicząc z urzędu komisji szacunkowej do spraw podatku przemysłowego proponował lub wpływał na uchwały komisji o zwolnieniu od podatku lub zmniejszeniu jego wysokości. Dalej zarzuca się, że kilku wymienionym w akcie oskarżenia firmom doliczono mniejsze odsetki, względnie kosztą egzekucyjne, niż należało ustawowo doliczyć, że udaremnił w kilku wypadkach sprzedaż z licytacji zasekwestrowanych ruchomości.

Krackiewiczowi i Molendzie zarzuca się, że sporządzali fałszywe protokoły rewizji ksiąg niektórych firm, które świadomie ukrywały znaczną część fałszywych dochodów.

Sprawa skrócenia tygodnia pracy

Celem rozpatrzenia możliwości skrócenia tygodnia roboczego w przemyśle włókienniczym i obniżenia praw wszystkich włóknarzy, zwolnionych z pracy lub którym grozi zwolnienie w inspektoracie pracy odbyły się dwie konferencje: onegdaj z przedstawicielami Zw. Przemysłowców i wczoraj z delegatami robotniczych związków zawodowych. Przemysłowcy nie stawiali trudności co do podziału pracy, uzależniając swą decyzję do stanowiska robotników. Włóknarze w zasadzie nie ustosunkowali się negatywnie do tej propozycji, wskazując, że niektóre fabryki stanęłyby wobec dużych trudności, że warunki, w jakich pracują zakłady, są bardzo różne, że w wielu wypadkach — gdyby udzielono pracy, to i tak nie wszyscy mają możność wypracowania okresu, niezbędnego do uzyskania ustawowych zasiłków z Funduszu Bezrobocia.

Ustalono, iż sprawa ta będzie badana w każdym poszczególnym wypadku oddzielnie i skrócenie tygodnia nastąpi w drodze porozumienia między I i II zmianami przy udziale związków zaw. i ewent. insp. pracy.

Już jutro w „APOLLO”

Dramat życiowy przewyższający „BOCZNĄ ULICĘ”

JENNIE GERHARDT (ZAUŁKI ŻYCIA)

Dramat kobiety napiętnowanej przez społeczeństwo wg. powieści TEODORA DREJSSERA

W roli tytułowej: Bohaterka filmu „MADAME BUTTERFLY”

Silvia Sidney

Film ten to

Płomienny protest przeciwko kłamstwu i niesprawiedliwości społecznej naszego życia